



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130 tabor.ogrodzieniec@op.pl www.parafia.ogrodzieniec.pl

W TYM NUMERZE

- ◆ Eucharystyczny savoir-vivre katolika-
- ◆ Siła przypomnienia
- ◆ Intencje
- ◆ Ogłoszenia duszpasterskie

KALENDARIUM

- 02 luty 2016r** Święto Ofiarowania Pańskiego
- 05 luty 2016r** Św. Agaty, dziewicy i męczennicy
- 06 luty 2016r** Św. Pawła Miki i towarzyszy, męczenników

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli. A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: Czy nie jest to syn Józefa? Wtedy rzekł do nich: Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum. I dodał: Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman. Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.



Jest to jedna z najbardziej dramatycznych scen Ewangelii i tragicznych momentów w życiu Jezusa: został On odrzucony przez swoich najbliższych: rówieśników i ziomków. Po nieprzychylnym Betlejem i rzezi Niewiniątek, stanowiło to kolejną zapowiedź tego, co później dopełni się pod pałacem Piłata i na Kalwarii, i w tylu jeszcze miejscach i momentach ludzkich dziejów. Człowiek nie chce Boga! Bóg umiłował człowieka i oddał swego Syna z miłości, a człowiek nie chce tego daru, nie chce Bożej miłości, nie chce Boga! Czy to możliwe?

Ano możliwe i chyba sami niejednokrotnie byliśmy świadkami czy wręcz uczestnikami takiego buntu przeciw Bogu. Z czego to wynika? Co pcha człowieka do takiej rozpaczliwej i tragicznej decyzji? Warto chyba się nad tym zastanowić.

Wszystko rozpoczęło się w raju, kiedy to człowiek skuszony przez szatana po raz pierwszy sprzeciwił się Bogu. Grzech raz posiany, rozkrzewił się wszędzie

i wszystko przerósł swymi śmiercionośnymi kłęczami. Nieufność człowieka wobec Boga i związany z tym lęk, przeszły na wszystkich ludzi, rodząc nienawiść i agresję. Grzech pierwotny: nie potrzebuję Ciebie, nie chcę! Sam będę o sobie decydował! Czyż i dziś nie rozpoznajemy wokół siebie i w sobie takiej postawy?

Ale Bóg się nie zniechęca, Jego miłość jest cierpliwa i gotowa na wszystko. Najpierw posyła patriarchów, potem proroków, wreszcie swego Syna, w nadziei, że Jego uszanują. Nic z tego, a nawet wręcz przeciwnie: to dopiero doprowadza człowieka do wściekłości! Ta wściekłość ma swoje wyraźne i jednoznaczne źródło właśnie w nienawiści do Boga. Dlatego właśnie Jezus musiał umrzeć, bo był Synem Bożym i głośno to wyznał. A człowiek nie chce Boga tak blisko siebie. No, w niebie niech już sobie ten Bóg będzie, ale tu, u nas, na ziemi? Przenigdy! Niech wraca skąd przyszedł!

Czyż nie echo takiej postawy słyszymy w dzisiejszej

Ewangeli? Zrazu chętnie Go słuchali, bo schlebiała im Jego mądrość, pewnie przypisali ją także swojemu wpływowi i zasługom. Ale gdy tylko Jezus przytoczył mesjańskie prorocstwo Izajasza, natychmiast zmienił się nastrój. Oni chcieli mieć Jezusa na swoją małą, ludzką miarę. Chcieli mieć Jezusa do spełniania życzeń i zaspokajania codziennych potrzeb. Chcieli mieć Jezusa na posytki, na każde zawołanie. A gdy Jezus nie chciał się do nich dostosować, gdy najpierw chciał ich wiary, wtedy Go odrzucili.

Chyba dobrze wiedzieli i przeczuwali, dlaczego Go nie chcą. Albowiem wiara jest rzeczą trudną, jeśli ktoś siebie uznaje za pępek świata. A tak myśleli Żydzi. Pogańska wdowa i Syryjczyk Naaman, byli dla nich wielkim zgorzeniem i kamieniem obrazy: jak Bóg mógł przedłożyć pogan ponad

swój Naród? Jak Jezus może obcych cenić wyżej niż swoich współziomków? Jak Bóg śmie kazać im czekać i wierzyć? To my sami będziemy decydować, co Bóg ma zrobić i kiedy! A jak nie, to wynocha!

Taki jest człowiek: chce, by jego wola liczyła się najbardziej, chce być panem samego siebie. Czy my jesteśmy lepsi? Każdy sam musi sobie na to pytanie odpowiedzieć. Jeśli potrafimy odpowiedzieć szczerze, mamy otwartą drogę do przebaczenia i wiary; jeśli uniesiemy się pychą i buntem, dołączymy do nazaretańczyków i tych spod krzyża.

A Bóg pomimo to nie traci cierpliwości. Czeka na każdego z nas, aż zrozumiemy i zechcemy Go z zaufaniem przyjąć. Czy przyjmujemy?

Ks. Mariusz Pohl

Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka

CD... Daj sobie szansę - wypocznij!

Wtedy Apostołowie zebrawi się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wy-pocznijcie nieco! Tak wielu bowiem przychodziło i odcho-dziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu (Mk 6,30-31).

Czyż nie jest czymś cudownym usłyszeć zaproszenie do odpoczynku skierowane do uczniów przez Pana Jezusa, który dostrzegł ich zmęczenie i potrzebę regeneracji sił niezbędnych do dalszej misji ewangelizowania świata?

Obowiązek wypoczynku zawarty jest w III Przykazaniu Boskim: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!” i w Przykazaniu V: „Nie zabijaj!”, domagającym się także ochrony własnego życia poprzez właściwą „eksploatację” siebie samego.

Czy przynajmniej ten nakaz Stwórcy i Odkupiciela człowiek jest skłonny dokładnie wypełnić? Wydawać by się mogło, że w tej dziedzinie jesteśmy mistrzami: tęsknimy przecież za wakacjami; wydłużono nam weekendy i skrócono czas pracy; udostępniono szeroki wachlarz rozrywek...

Tymczasem sprawa wcale nie jest w praktyce taka prosta. Zapytajmy chociażby o to, co znaczy: odpocząć?

- ◆ Leniuchować?
- ◆ Robić co się chce?
- ◆ Nie mieć żadnych obowiązków - „nic nie musieć”?
- ◆ Z nikim i niczym się nie liczyć?
- ◆ Szukać czegoś nadzwyczajnego?
- ◆ Wyłamać się z obowiązujących norm i zasad moralnych?
- ◆ Być „na luzie”?

Obawiam się, że tego rodzaju koncepcje niewiele mają wspólnego z dobrym, rzetelnym i... uczciwym wypoczynkiem. Dowód? Ileż to razy po dniach wolnych wracamy do swoich zajęć... jeszcze bardziej zmęczeni fizycznie i psychicznie, wołając: „nie lubię poniedziałku!” lub oświadczając: „teraz, po trzech tygodniach sanatorium, przydałoby się ze dwa tygodnie prawdziwego wypoczynku!”.

W pewnym zakładzie pracy w poniedziałek brygadzista zauważył wyjątkową niechęć swoich pracowników do wszelkiej roboty. Chcąc sprawę jakoś rozładować, zaproponował:

- Komu dziś nie chce się pracować - wystap!

Z sześciu podwładnych pięciu niechętnie wysunęło się z szeregu o krok naprzód.

- A ty?! - zapytał brygadzista człowieka opartego o ścianę kantorka.

- Mnie... się... nawet... wystąpić nie chce! - odpowiedział z wyraźnym wysiłkiem sfrustrowany po niedzieli robotnik.

Nie jest tajemnicą, że najgorszą wydajność w pracy i najsłabszy zapal do nauki wykazujemy właśnie w ten drugi dzień tygodnia, w poniedziałek. Znałem osobiście lekarza, który ów syndrom poniedziałkowego wstrętu do pracy nazwał fachowo ergofobią!

Dlaczego tak jest? Ponieważ nie potrafimy wypoczywać i nie doceniamy (nie wykorzystujemy odpowiednio) daru czasu wolnego. Warto zaznaczyć, że tego najgłębszego sensu owego czasu nie docenia zarówno pracoholik (człowiek niemogący żyć bez pracy), jak i leniwiec (człowiek, który nie potrafi zaprzyjaźnić się z żadną pracą).

* Część ludzi nie przyjmuje w ogóle do wiadomości, że sam Stwórca żąda od swych rozumnych stworzeń zachowania spoczynku i świętowania. Cóż z nimi robić, kiedy takich nawet drugi zawał serca (czyli bunt natury) nie potrafi przyprowadzić do opamiętania.

* Inni mogą ze zdziwieniem słuchać i czytać, że coś takiego, jak czas wolny w ogóle istnieje w rytmie życia ludzi! Będą więc pytać: „Co to jest urlop, święto? Skąd ludzie mają na to brać czas? I skąd mają na to pieniądze?”. A gdy już zupełnie się wykończą (psychicznie i fizycznie), nie przyjdzie im nawet na myśl, że to jest właśnie cena za łamanie przykazań Bożych, w świetle których czas odpoczynku i czas świętowania nie są żadnym luksusem, lecz... obowiązkiem człowieka.

* Kolejna grupa to oczywiście pracoholicy, którym 25 godzin na dobę będzie mało, a wszystko, co nie

oznacza widocznej dla oka aktywności i nie przynosi doraźnego zysku, uznają za stratę.

* Prawdopodobnie znajdziemy też pośród gatunku homo sapiens takich, którzy nie wierzą, że należy dać bliźnim czas do ich własnej dyspozycji, gdyż przyniesie to dobroczynne skutki na doczesność i na wieczność. Jeśli tak myślący ludzie zostają np. pracodawcami czy przełożonymi, dadzą się we znaki wszystkim podwładnym bardzo konkretnie, reagując jedynie na... akt zgonu delikwenta (który sami jeszcze i tak na wszelki wypadek sprawdzą).

* Bardzo dużą grupę stanowią osoby, które wypoczywają źle, wyrządzając sobie (a często też innym) szkodę na duszy i ciele, gdyż w niewłaściwy sposób

wykorzystują i czas, i otrzymywane od Boga dary, myśląc jedynie o sobie i zaspokajaniu swoich niekończących się potrzeb, zachcianek, popędów, zupełnie nad nimi (= nad sobą!) nie panując.

* Natomiast nie zajmijmy się dzisiaj tymi, którzy przeszli już do „Krainy Wiecznego Odpoczynku”, gdyż wspominamy ich podczas modlitw nad ich grobami. Pozostawimy również z daleka ludzi, którzy organizują innym wypoczynek i świętowanie, by na tym najwyczejniej zarobić; prawdopodobnie dadzą sobie radę bez nas - tym bardziej że nasze uwagi (wynikające z moralności chrześcijańskiej) do nich i tak nie docierają.

Siła przypomnienia

Tuż po tym, jak Komisja Europejska ośmieliła się postawić Polskę do kąta, wdrażając „kontrolę praworządności” w naszym kraju, zadzwoniła do mnie znajoma z Niemiec i z triumfem w głosie powiedziała: „A nie mówiłam ci, że wy źle wyjdziecie na tej Unii? I co, dalej się upierasz, że to dla was dobre?”.

Cóż, głosowałam za akcesją i – mimo wszystkich jej wad – wciąż jestem zwolennikiem obecności Polski w Unii Europejskiej. Teraz, po debacie nad Polską 19 stycznia w strasburskim europarlamencie, nawet trochę bardziej. Obserwując furję, z jaką zaatakowała Polskę elita próchniejącej Europy, pomyślałem sobie, że oto nasz kraj na dobre zaczyna w Europie spełniać swoją rolę – tę, jaką wyznaczył nam św. Jan Paweł II.

„Wartości europejskie”, nad którymi trzęśli się w Strasburgu lewicowi eurodeputowani (a które w praktyce oznaczają moralny liberalizm), to przecież oczko w głowie inżynierów społecznych „nowoczesnej Europy”. A my, najwyraźniej, staliśmy się solą w tym oczku. Ono zaczyna łzawić, co znaczy, że – skoro jest taka reakcja – nasza chrześcijańska sól nie zwietrzała. Staliśmy się bohaterami precedensowych działań Unii, specjalnie dla nas wdrożono procedury, jakich jeszcze nie wdrażano wobec nikogo. Staliśmy się też drugimi, po bratankach Węgrach, bohaterami specjalnej debaty w Parlamencie Europejskim. Owszem, nie było do tej debaty żadnych formalnych podstaw – bo historyczne skargi przegranych polskich polityków to żadna podstawa – ale tym wymowniej świadczy to o rzeczywistych powodach wściekłości europejskiego „postępu”. Tym powodem jest niespodziewany, konserwatywny zwrot, jakiego Polska dokonała w ciągu ostatniego półrocza. Nie chodzi tu o zwycięstwo konkretnych sił politycznych (te z definicji są zawodne) – chodzi o powstrzymanie nihilistycznych tendencji, obecnych w Europie od półwiecza.

Ciąg ku kolorowej gejowsko-genderowo-aborcyjno-eutanazyjnej nicości miał być nieodwracalny, a jednak

okazało się, że jest odwracalny. Pierwsze były Węgry, ale to mały kraj, więc elity jakoś to jeszcze przełknęły. Ale z Polską to już za wiele. To może spowodować reakcję łańcuchową – a wtedy budowany od dziesięcioleci olbrzymi złoty cielec zawali się w jednym momencie. Uruchomiono więc wszystko, co było dostępne, od dyspozycyjnych mediów

po narzędzia polityczne, żeby cielec utrzymać w całości. Paradoksalnie jednak właśnie te działania zwróciły na Polskę uwagę – to zaś może zaowocować konserwatywnymi zmianami w innych społeczeństwach.

Wydarzenia w Europie przyśpieszyły i widać już dziś jasno, że „babcia, już bezpłodna i nietętniąca życiem” (tak papież Franciszek nazwał zachodnią Europę), nie zdoła

powstrzymać tego, co nadchodzi. A nadchodzą różne rzeczy, niekoniecznie miłe. Jedno jest pewne: nicość, zwana światopoglądową neutralnością, nie ostoi się. Pod gotyckimi sklepieniami może znów zabrzmieć modlitwa uwielbienia Boga – a może też śpiew muezina. Wiele będzie zależało od tego, co wybierze stara Europa. Oby wybrała Chrystusa. I oby Polska jej – i sobie – w tym pomogła.



W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłych:

Śp. Zenobia Gajda
Śp. Kazimierz Janiec
Śp. Wiesława Janoska

"Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, na wieki wieków. Amen. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen."

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W tym tygodniu przypadają I czwartek miesiąca. Msza Św. W Cementowni o godz. 15.00. I Piątek miesiąca. Spowiedź św. w Kościele od godz. 16.00 i I Sobota miesiąca, odwiedziny chorych od godz. 9.00.
2. **Zachęcamy młodzież męską z naszej parafii do uczestnictwa w rekolekcjach powołaniowych organizowanych przez nasze Sosnowieckie Seminarium Duchowne od 26 do 28 lutego 2016 roku.**
3. We wtorek 02 II 2016r w Święto Ofiarowania Pańskiego błogosławimy świece, gdyż w naszej tradycji jest to święto Matki Bożej Gromnicznej. Jest to również dzień życia Konsekwowanego. Szczególną modlitwą otoczmy wszystkie osoby, które żyją konsekracją zakonną i módlmy się o nowe powołania do życia zakonnego. A dzisiaj przy wyjściu z kościoła możemy złożyć ofiarę do puszki na wsparcie żeńskich Zakonów Klauzurowych. Serdecznie Bóg zapłać za złożone ofiary!
4. W środę 03 II 2016r zapraszamy na spotkanie Kręgu Biblijnego do salki Jana Pawła II na wikariacie, po Mszy św. wieczornej.
5. Szanowni Państwo! Kolejny już raz zwracamy się do Państwa z prośbą o przekazanie 1% swojego podatku naszej córce Oli Biedak. Jednocześnie z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy wspierają nas od wielu lat. Przekazując wam informację w formie ulotki, jesteśmy wdzięczni za każdą waszą wpłatę. Rodzice Oli: Wiola i Grzegorz Biedak

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 31.01.2016-07.02.2016

31 styczeń - Niedziela

- 7.00 * O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej, dary Ducha św. i wszelkie łaski dla Józefa i Stanisławy Popczyków w 60 r. ślubu
9.00 + Halina Kijas 52 r. śm.
10.30 + Alfred Czerniszew - od córki Agnieszki z rodziną
12.00 + Roman Wnuk - od córki Wandy z mężem
17.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 8

01 luty - Poniedziałek

- 7.00 + Roman Wnuk - od rodziny Bodziony i Krupa
7.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 9
17.00 + Henryk Puczkarski - od Jadwigi Piekutowskiej z córkami i ich rodzinami

02 luty - Wtorek Święto Ofiarowania Pańskiego

- 7.00 + Roman Wnuk - od rodziny Łydka
7.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 10
17.00 + Halina Pilarska - od córki Marty z rodziną

03 luty - Środa

- 7.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 11
7.00 + Halina Szlachta - od syna Tomasza z wnuczkami
17.00 Msza św. ZBIOROWA z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

04 luty - I Czwartek

- 7.00 + Halina Szlachta - od wnuczki z mężem i prawnuczkiem
7.00 + Halina Pilarska - od córki Pauliny z rodziną
17.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 12

05 luty - I Piątek

Św. Agaty, dziewicy i męczennicy

- 7.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 13
7.00 + Halina Pilarska - od Anny Pilarczyk Sprycha

- 17.00 Msza św. ZBIOROWA za zmarłych

06 luty - I Sobota

Św. Pawła Miki i Towarzyszy, męczenników

- 7.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 14
7.00 + Halina Szlachta - od rodziny Nowak, Dylewskich i Witkowskich
16.00 * Koło Żywego Różańca + Maria Wójcik
17.00 + Krystyna i Leon Ostrowscy

07 luty - Niedziela V Niedziela Zwykła

- 7.00 + Józef 12 r. śm. i Anna Wrona
9.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 15
10.30 + Alfred Czerniszew - od córki Doroty z rodziną
12.00 + Halina Szlachta - od chrześnicy Elżbiety z Łaz z rodziną i kuzynki Mirosławy z Łaz
12.00 * O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej, dary Ducha św. i wszelkie łaski dla Wiesławy Grzegorzczyn w 50 r. ur. - od dzieci i od męża
17.00+ Aleksander, Janina i Wiesław Bubel

MSZE ŚWIĘTE W PARAFII PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W OGRODZIĘNCU

Niedziela: godz. 7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 17.00;
Cementownia godz. 8.00;
w tygodniu: 7.00 i 17.00;

Godziny urzędowania Kancelarii Parafialnej:
ŚRODA, PIĄTEK, SOBOTA od godz. 7.45 - 8.45
WTOREK, CZWARTEK od godz. 16.00 - 16.45
tel. dyżurny: 699 189 130